Nr. 246 Dnia 6 września. — Sobota. — Dnia 25 sierpnia (6 września) 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Zacharjasza Pror.	Wschód słońca o godzinie	5 minut	18.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut	14 w.	Środa:	Mikołaja z Tolen
Niedziela:	Reginy Panny M.	Zachód "	6 "	38.	Zachód " 2 "	14 w.	Czwartek:	Prota i Jacka.
Poniedz.:	Narodzenie N. P. M	Długość dnia godzin . .	13 "	20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali	8.	Piątek:	Hieronida M.
Wtorek:	Sergjusza P. W.	Ubyło . "	3 "	23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11 R.		Sobota:	Maurycego Bis.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Drogowita.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Faust" jutro „Sprawa Clémenceau"; Nowy: dziś „Kłusownicy" i „Handel na żony", jutro „Symplicjusz". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3512 kop. 52. (Pożyczki wydawano będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z Petersburga donoszą, iż węgiel kamienny doniecki postępuje bardzo w konkurencji z węglem angielskim. Najłatwiej to spostrzedz można na cyfrach następujących: W czasie od dnia 1-go stycznia do 21-go lipca r. b. dowieziono do Odesy węgla zagranicznego 3,343,841 pudów i 1,856 pudów koksu, podczas gdy w tymże samym czasie r. z. importowano 7,449,257 pudów węgla i 24,136 pudów koksu. Cyfry te są wymowne.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż do rady państwa został wniesiony projekt nowej ustawy lekarskiej i szpitalnej.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie, określające kompetencję ministerjum finansów w sprawie ulg taryfowych. Wszystkie mianowicie sprawy, tyczące się ulg taryfowych na kolejach, ma rozstrzygać do czasu wydania odnośnego prawa departament taryfowy ministerjum finansów.

= *Gazeta sądowa* zwraca uwagę na różnicę zapatrywania się sędziów pokoju w sprawie, czy w tutejszym okręgu sądowym mają zastosowanie nowe przepisy postępowania zaocznego w sprawach cywilnych, czy też dawne. Jedni sędziowie przy wydawaniu wyroku stosują prawo dawne, inni nowe; gdy znów komornicy sądu handlowego, na mocy rozkazu prezesa sądu, stosują przy egzekucjach prawo nowe; zaś komornicy, urzędujący przy sądzie okręgowym, przepisy dawne. *Gazeta* zwraca uwagę na potrzebę ujednostajnienia tych poglądów.

= Za zgodą ministerjum spraw wewnętrznych i kontroli państwa po porozumieniu się z JE. Warszawskim Jeneral-Gubernatorem, uznano za właściwe wprowadzić nowe przepisy: 1) przy opłacie podatków procentowych od bydła, sprowadzonego na sprzedaż z gubernij wewnętrznych przez kontrolę weterynaryjną na Pradze i przeznaczonego dla miasta Warszawy, oraz dla innych miejscowości Królestwa Polskiego i 2) przy wydawaniu kwitów na wniesiony podatek—ma być ściśle zachowaną taka manipulacja, jaka stosownie do istniejącego prawa i rozporządzeń weterynaryjnych obowiązuje wszystkie miejscowości Rosji Europejskiej. Przepisy te brzmią, jak następuje: 1) każdy przemysłowiec lub jego pełnomocnik, wysyłający bydło do Warszawy, powinien postarać się za opłatą ustanowionego podatku procentowego o kilka cząstkowych kwitów i te we właściwym czasie przedstawić kontroli weterynaryjnej na Pradze; 2) przy detalicznej sprzedaży na targu prazkim bydła mającego się przepędzić za Warszawę lub na jej przedmieścia (Ochota, Powązki), sprzedający winien, względnie do ilości zbytych sztuk, wręczyć kupującemu stosowne kwity cząstkowe na wniesiony podatek procentowy, a to celem przedstawienia ich przedewszystkiem kontroli weterynaryjnej dla uczynienia wzmianki na drugiej stronie kwitu o dokonanej sprzedaży bydła innej osobie, oraz o tem, że wyszczególnione sztuki mają być przepędzone do danej miejscowości na rzeź; w powyższych miejscowościach kwity należy doręczyć urzędnikom kontroli policyjno-weterynaryjnej dla przesłania do właściwych izb obrachunkowych; 3) przemysłowcy i ich pełnomocnicy, którzy we właściwym czasie nie zaopatrzyli się w niezbędne kwity na hurtowe partje bydła, wysyłanego z Warszawy do innych punktów Królestwa Polskiego, obowiązani będą uiścić za przepędzone partje podatek procentowy i zaopatrzyć się w kwity kontroli weterynaryjnej na równi z osobami, które za swoje bydło nie wniosły podatku lub wydane kwity zagubiły. Ostateczny termin, od którego niniejsze przepisy stają się obowiązującemi, naznaczony jest na d. 1 (13) września.

= Tabor osobowy kolei warszawsko-wiedeńskiej w krótkim czasie ma uledz gruntownej przeróbce i ujednostajnieniu. Obecnie różnych typów i rozmiarów powozy są niedogodne, zarówno dla pasażerów, jak i dla służby pociągowej. O ile nam wiadomo, ma być zastosowany system korytarzowy, jaki obecnie już istnieje na kolejach: dąbrowskiej, nadwiślańskiej i wielu innych w Cesarstwie.

= Donosiliśmy już, iż sale rysunkowe przy Muzeum przemysłu i rolnictwa zostaną otwarte dla użytku publiczności w d. 9-ym b. m., t. j. w przyszłą środę. Obecnie nadmieniamy, iż w powyższych salach kobiety mogą korzystać z rysunków ręcznych: we wtorki, czwartki i soboty, od godziny 11-ej rano do godziny 1-ej po południu, mężczyzni zaś w te same dnie od godziny 7-ej wieczorem. Dla rysunków technicznych przeznaczono poniedziałki, środy i piątki od godziny 7-ej wieczorem.

= Dziś, o godzinie 5-ej po południu odbędą się w dalszym ciągu narady pp. właścicieli domów z dzielnicy Wolskiej, w ochronie X-ej przy ulicy Wolskiej pod nr. 5, w przedmiocie otwarcia nowej ochrony na Przedmieściu Woli. Naradom przewodniczyć będzie p. Adam Biernacki.

= W kursowaniu wagonów tramwajowych zeszły w ostatnich czasach pewne nieporządki z ujmą dla wygody publiczności. Nieporządki te zasadzają się na dowolnem zmniejszaniu lub powiększaniu liczby kursujących wagonów na danej linji, co może wypływa z interesów Towarzystwa belgijskiego, lecz balamuci i robi często wielką różnicę mieszkańcom nic o tych manipulacjach nie wiedzącym. Dla położenia więc tamy podobnym niewłaściwościom p. o. oberpolicmajstra przynagla zarząd tramwajów do ścisłego wypełniania warunków obowiązującego kontraktu, w których są zastrzeżone przepisy regularnego kursowania wagonów według ustanowionego planu, o wszelkich zaś zmianach, mających na przyszłość, a nie dorywczo obowiązywać, zarząd winien jest powiadamiać publiczność.

= Za wyjazd bez paszportów 49-iu stałych mie-

---

10)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Do podeszwy mają przywiązane oryginalne przyrządy, złożone z siatki, oprawionej w ramki podłużne, które im nie pozwalają w śnieg zapadać.

Idą raźnie, śpieszą się widocznie. W końcu puszcza traci swój charakter zaklętej, tajemniczej krainy śmierci, bo zdaleka słychać naszczekiwanie radosne psa, pianie kogutów, potem i uderzanie kilku siekier o drzewo, a słup dymu z komina się unosi.

Widocznie osada w pobliżu.

Pies naszczekujący widocznie dążył na spotkanie pana, bo w kilku potężnych susach, skomląc z radości, wspaniały newfoundland przypadł do nóg wyższego z dwóch mężczyzn.

Nie nasze niebo, nie nasze słońce, nie nasza ziemia. Wszystko tam obce było, a choć piękne, wywoływało smutek mimowolny.

Smutku tego nie rozwiałby nawet głos, jakim przemówił mężczyzna do rozradowanego newfoundlanda. Była to bowiem nasza mowa rodzinna.

Bo gdzież jej nie słychać, tej naszej mowy? Od północnego do południowego bieguna, między śniegiem i lodem, pod palmami i agawami, na puszczach i pustyniach, w wielkich miastach i nowopowstających osadach. Wszędzie, wszędzie...

— Wolna, poczciwa Wolna! — przemawiał głos młody do łaszącego się psa. — I cóż tam słychać nowego? Niespokojną byłaś, czy nas niedźwiedzie nie zjadły?

Pies, kręcąc ogonem, wyprzedził pana, a wkrótce cała trójka znalazła się w obrębie dużego podwórza, zewsząd ogrodzonego z gruba ociosanemi belkami.

Od południowej strony wznosił się dom, z kłod drzewa zbudowany. Dach płaski, ściśle z belek ułożony, nie pozwalał, by śnieg lub deszcz wciskał się do wnętrza. Budynek cały, ani zgrabny, ani estetyczny, stanowił czworobok obszerny i wewnątrz składał się z dwóch izb dużych i jasnych.

Należał do Tadeusza Sawicza, a skoro weszli do wnętrza, Tadeusz serdecznie uścisnął rękę swego towarzysza, Archibalda Aston, mówiąc po angielsku:

— Raz jeszcze witam cię w moim domu, Archi! Poczciwy z ciebie chłopiec, żeś się do mnie nie bał zaawanturować na takie zimna i takie drogi.

— U mnie zimno niemniejsze i drogi nie lepsze— odparł Archibald Aston. — Przeciwnie, nie mogę ci dosyć powinszować wyboru punktu. To prawdziwe błogosławieństwo niebios. Ale muszę ci też oddać sprawiedliwość, że umiałeś wybierać i że umiesz chodzić koło swego interesu.

— Szczególniej, gdy mnie twa światła rada wspiera — odparł, uśmiechając się, Tadeusz. — Co prawda — mówił dalej— to teraz mój „świetny punkt" tylko platoniczne korzyści przedstawia. Cóż mi z tego, że szyny kolei przechodzą o dziesięć kilometrów od mego *palazzo*, kiedy stację mam o osiemdziesiąt. Cóż mi po spławnej rzece tuż pod moim parkiem, kiedy statków jeszcze nie zbudowałem.

— Powoli wszystko się znajdzie. O stację się postaramy, w najgorszym razie budę sam postawię; koncesja na zatrzymanie pociągu się znajdzie. A co do statków, to trochę poczekasz. Dziękuj Bogu, że dom stoi.

— Zastałem go na miejscu. Jakiś kolonista kanadyjski myślał mnie uprzedzić, bo chatę zbudował, ale widocznie wielkie oddalenie od ludzi, brak dróg, a może i brak wytrwałości wypędziły go ztąd.

— Ta ostatnia hypoteza w Kanadzie jest mniej prawdopodobna. Sam wygląd kraju dzisiejszy jest dowodem niezwykłej wytrwałości. Czy znasz jego historję? Podobno portugalczycy pierwsi tu zajrzeli na początku szesnastego stulecia i tak im się kraj ten nieciekawym wydał, że pogardliwie: *Kanata*! to jest „Nic tu nie ma!" zawołali. Odtąd takie niefortunne nązwisko kraj ten nosi. A jednak, począwszy od sławnego Jakóba Cartier, aż do ostatniego kolonisty XIX-go stulecia, cały łańcuch ludzi wytrwałych tworzył i tworzy z ziemi tej bogaty rezerwoar przemysłu. Tu, Tadeuszu, nie masz już ze stadami dzikich indjan do walczenia. Poznaj historję Kanady, a wtedy dopiero zrozumiesz, co wytrwałość dokonać może.

— Czyż ty jesteś patrjotą kanadyjskim, że się tak rozpływasz nad wartością tubylców?

— Nie, ja jestem anglikiem. Choć się tu urodziłem, nie poczytuję się za tubylca. Przeciwnie, czuję się na obcym gruncie. W mojej karjerze *gentleman*-

szkańców skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne w ogólnej sumie 223 rs.

= Ulica Miodowa, na przestrzeni od domu nr. 19-ty do ulicy Długiej, z powodu reparacyj bruku asfaltowego, zostaje dla przejazdu na czas robót zamknięta.

= W szwalni V-ej przy ulicy Czerniakowskiej nr. 81 w zeszłym miesiącu, z powodu wyjazdu na wieś 29 dziewcząt słabowitych, uczęszczało przeciętnie dziewcząt 54.

= Jeneralny superintendent kościołów ewangelickich, Waldemar Evert, powrócił z zagranicy.

= Wiktor hr. Ronikier, wiceprezes administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, wyjechał do Wilna.

= P. Bronisław Łęcki, sekretarz Towarzystwa przemysłu i handlu, powrócił z zagranicy i objął już swoje obowiązki.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu niedyspozycji pani Dowiakowskiej zajdzie dziś zmiana widowiska w teatrze Letnim.

W miejsce projektowanej „Mocy przeznaczenia" odśpiewany będzie „Faust" Gounoda.

W partji Walentego da się usłyszeć p. Chodakowski, występujący przedostatni raz na naszej scenie.

= Opieka nad zwierzętami.

W dniu wczorajszym, w lokalu przy ulicy Zielnej, odbyło się miesięczne posiedzenie opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

W ciągu dwugodzinnych obrad, większa część obecnych opiekunów zdołała przedstawić swoje uwagi i oddać je pod rozpatrzenie zgromadzenia, któremu przewodniczył członek zarządu, p. Starzyński.

Na posiedzeniu wczorajszem poruszono jeszcze raz kwestję barbarzyńskiego istotnie przewozu drobiu na statkach parowych; właściciele bowiem, jak to wielokrotnie stwierdzono, przewożą drób w ciasnych worach, opłacając je jako zwykły bagaż.

Naturalnie, że biedne stworzenia, w ten sposób męczone, w wielu razach zdychają w drodze, a w wielu znów wypadkach dowożone zostają na targi tutejsze w okropnym stanie.

Zebranie wczorajsze, uznając winnych tego okrucieństwa tak właścicieli statków parowych, jak i posiadaczy drobiu, postanowiło jednak, ze względu na zbliżającą się już zimę, energicznie zająć się tą sprawą dopiero na wiosnę r. p.

Opiekun p. Wache oznajmił, że po ulicach miasta naszego uwijają się wędrowni kowale, nie posiadający zupełnie na prowadzenie swego procederu świadectw, a którzy w tak dylektancki sposób kują konie, że w większości wypadków łamią im nogi.

Wobec tego zgromadzenie postanowiło zwrócić się do p. prezydenta z prośbą o wzbronienie zajmowania się kuciem koni tym indywiduom, które nie posiadają odpowiednich świadectw.

Tenże p. Wache zwrócił uwagę, że wielkie wozy zajazdowe, których właścicielami są wyłącznie żydzi, kursujące przeważnie pomiędzy Warszawą a Górą Kalwarją, przeładowywane są do tego stopnia tak pasażerami, jak i bagażem, że szkapy, zaprzężone przeważnie w jedną tylko parę, z ogromnym tylko wysiłkiem są w możności ciągnąć te olbrzymie furgony.

Zebranie zatem uchwaliło, aby: właścicielom owych fur wzbronić stanowczo przewożenie pasażerów łącznie z towarem i aby liczba osób podróżujących ściśle unormowaną została na każdego konia.

Na każdym nadto wozie takim znajdować się ma blaszka z nazwiskiem i miejscem zamieszkania właściciela oraz ilość osób, jaką mu przewozić wolno.

Odpowiednie w tym względzie podanie wystosowane zostanie do właściwej władzy.

= Sprawy dobroczynne.

Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, postanowiono upraszać władzę o udzielanie kolonji letniej dla sierot-chłopców w Drewnicy, cząstki lasu, przytykającego do tejże.

Jednemu z b. wychowańców postanowiono wypłacić rs. 130, jaką posiadał na swej książeczce oszczędności.

W zakładzie sierot-chłopców jest obecnie 155 wychowańców, a w takimże zakładzie dla dziewcząt 59, w przytulku zaś przy ulicy Hożej — 48.

Do 26-iu ochron uczęszczało dziennie przecięciowo 4,051 dzieci.

= Restauracja figur.

W dniu wczorajszym przedsiębiorca naprawy pozostałych jeszcze do odnowienia figur w Saskim ogrodzie przystąpił do pracy.

Rozpoczęto jednocześnie zmianę fundamentów pod wszystkiemi figurami, a niektóre podstawy, odnowione w pracowni, zwieziono na miejsce.

Figury będą wykończone przed upływem b. m.

= Żegluga.

Pomimo dżdżystej pory stan wody na Wiśle nie podniósł się i wynosi tylko 8 cali.

Szyprowie i rybacy wnioskując z wiejącego wiatru, zwanego u nich „morką", zapowiadają przybór.

Statek p. St. Górnickiego „Wanda", zamiast onegdaj wieczorem, przybył wczoraj o godzinie 5-ej rano.

Oczekiwane wczoraj wieczorem statki z dołu Wisły, wszystkie nadpłynęły bardzo wcześnie, gdyż przed godziną 7½ wieczorem.

Administracja żeglugi parowej M. Fajansa zmieniła godziny wyjścia statków z Płocka, które obecnie wyruszają o godzinie 4-ej i 5½ rano.

= Informacje a... informacje.

Journal des Débats w ostatnim swym numerze, streszczając za nami projekt podwyżki ceł, dodaje: „Według *Kurjera warszawskiego*, podwyżka nie dotyczy, między innemi, win włoskich. Zdanie tego dziennika jest na tym punkcie bardzo podejrzanej wartości."

Journal des Débats się myli: informacja nasza jest najzupełniej pewną, bo nawet z urzędowego zaczerpniętą źródła.

Zresztą zkąd przyszło autorowi artykułu podawać w wątpliwość informacje nasze, skoro o parę wierszy dalej w ten sposób wątpliwość swą motywuje: „wina włoskie bowiem zbyt wielką czynią konkurencję winom krymskim i kaukazkim, aby rząd russki miał nadawać im przywileje nadzwyczajne".

Journal des Débats wiedzieć powinien, jeżeli wdaje się w krytykę, iż wina włoskie, jako używane wyłącznie przez amatorów, w ilości bardzo niewielkiej, najczęściej jako deser, żadnej konkurencji winom krymskim czynić nie mogą.

= Podróżująca szkoła.

Przez pół dnia bawili wczoraj w naszem mieście niezwykli turyści.

Właściciel pensjonatu w Chicago, p. Salf, za zgodą rodziców puścił się w daleką wycieczkę z 10-ciu swoimi pupilami.

Są to prawie rówieśnicy, gdyż najstarszy liczy 17, a najmłodszy 15 lat wieku.

Pensjonarze amerykańscy zwiedzili już Londyn, Hamburg, Brukselę i Wiedeń, zkąd właśnie kurjerskim pociągiem wczoraj rano przyjechali do Warszawy.

Przełożony, p. Salf, obwoził swych wychowańców po mieście w breku wcześniej już zamówionym.

Jest to formalna podróżująca szkoła, gdyż nauczyciel w ciągu drogi wykłada uczniom geografję i historję miast i krajów zwiedzanych.

Pociągiem kolei terespolskiej p. Salf ze swoim pensjonatem wyjechał do Moskwy.

Ztamtąd według ułożonej marszruty, mają się udać do Petersburga, a następnie do Szwecji i Norwegji.

Cała podróż jest obliczona na przeciąg 7-iu miesięcy.

Podobny system edukacji musi rodziców chyba drogo kosztować.

= Turyści.

Od wczoraj bawi w naszem mieście grono turystów szkockich.

Panie odznaczają się elegancją, właściwą angielkom, panowie zaś odsłoniętemi kolanami.

= Spóźniony balon.

Zapowiadany przyjazd właściciela balonu *captif* z przyczyn „niezależnych od dyrekcji" nastąpi dopiero z końcem b. m.

Opóźnienie to będzie na rękę chyba amatorom... kataru.

= Poszukiwanie kolektora.

Właściciel ćwiartki losu nr. 9902 loterji klasycznej, pan S., cały dzień wczorajszy spędził na poszukiwaniach kolektora, od którego los nabył.

Idąc za wskazówkami, udzielonemi mu przez rządców domów, w jakich kolektor kolejno mieszkał, interesowany, z obawy spóźnienia się, podążył do zarządu loteryjnego, lecz i tu wskazano mu mylny adres.

W końcu, po stracie kilku godzin, pan S. udał się do biura adresowego, wszakże z przyczyny spóźnionej pory już nie mógł dnia tego otrzymać informacyj.

Dla zapobieżenia tego rodzaju nieporozumieniom byłoby pożądane, aby kolektorzy, oprócz podpisów, wymieniali obowiązkowo adresy swoje na biletach loteryjnych.

= Operacja.

Do trudniejszych i rzadko pomyślnie się udających operacyj należy t. zw. cięcie cesarskie.

Otóż taka operacja została wczoraj spełnioną w in-

---

farmer'a mam ciągłą styczność z kanadyjczykami z krwi i kości, na pniu czysto francuzkim szczepionymi. Rzucili nam, anglikom, miasta na pastwę, ale rolnictwo w ręku trzymają i nieżyczliwie usposobieni są dla napływowego żywiołu. Nas, anglików, za napływowy żywioł uważają, tak, jak plemiona indyjskie: Huronów, Chippewasów, Irokiezów etc., ich za przybłędów poczytują.

— Ci ostatni mają słuszność. Prawo ludzkości po ich stronie.

— Ale nie prawo cywilizacji.

— Mordowanie ich i wyniszczanie nie jest jeszcze cywilizacją. Mnie ich żal. Nie mogę ci wyrazić, Archi, jak bardzo mnie ich żal.

— Trudno, mój drogi! Narody się starzeją.

— Powiedz raczej, że ulegają prawu ewolucji.

— Masz słuszność... ewolucji i przemiany. My, anglicy, jesteśmy tu dziś panami; kto wie, czy w przyszłości jankesi nas ztąd nie wyprą. Pień drzewa stuletniego, choć sam pruchnieje, wypuszcza młode latorośle. Czasem drzewo, zanim spróchniało, zostało ścięte żywcem przemocą ludzką, ale nie wyrugowane, bo trudno odwieczne korzenie wyrugować; a prędzej czy później z korzenia nowe drzewo wyrośnie. Czasem drzewo, zanim ścięte zostało, rzuciło na wiatr nasienie. Wiatr je gdzieś daleko zaniósł. Nasienie takie w dali wyrasta i powstaje z niego to samo drzewo, te same w nim soki krążą, takie same liście na niem, takie same owoce. Nie, mój drogi, drzewo nie ginie, tembardziej naród zginąć nie może.

— *Tu preches un convaincu*, jestem tego samego zdania. Wracając do Huronów, czy kontent jesteś z robotników? Ilu masz na początek?

— Nie mogłem sobie na więcej, jak sześciu, pozwolić. Między nimi jest jeden indjanin, sprytny i wytrzymały, jeden mój rodak, jeden anglik, reszta kanadyjczycy.

— Dzielnie zabraliście się do dzieła. Od strony południowej uważam, że pole prawie gotowe do zasiania.

— Bylibyśmy dużo dalej zajechali, gdyby nie śniegi i mrozy, a szczególniej droga niemożliwa. Czy uwierzysz, że na dwóch jednokonkach zwiozłem tu cały mój dobytek? Nikt jechać nie chciał. Najemnicy na plecach nieśli całe ciężary, a wozy co chwila musieliśmy wyładowywać. Nie było gdzie chleba upiec; jedliśmy z początku chleb, w popiele pieczony. Zwierzyny nam nie brakło. Głównie szare kuropatwy stały się naszem pożywieniem. Huron mój wyciosał własnym przemysłem wszystkie meble, które tu widzisz. Oczyściliśmy najpierw grunta wkoło mojej willi. Wspaniały fajerwerk urządzałem sobie co dnia; paliłem, paliłem i palę bez litości, gdzie się da i co się da. Ale dotąd opału nam nie brak.

— Spaliłeś pigmejów, a z kolosami długo jeszcze walczyć będziesz musiał.

— Dam sobie radę.

— Nie wątpię. Ty sam kolosalnych sił musiałeś nabrać widocznie. Zupełnie inaczej wyglądasz, niż pół roku temu, gdym cię na gruncie naszym witał.

— Ale za to spojrzyj na ręce moje. Siekiera i piła ich nie upiększyły.

— Owszem, bardzo, podług mnie. Nawet francuza szanuję, gdy u niego takie ręce widzę.

— Podobnie Anglja z Francją zbratać się nie może; od czasów bitwy pod Hastings nienawidzimy się. Jest to antypatja rasowa. Oni potępiają naszą flegmę brytańską, naszą arogancję, pewność siebie i bezwzględność; my potępiamy ich lekkomyślność, meskinerję i płytkość. Oni nam zazdroszą naszego bogactwa: Indyj, Egiptu, Kanady, naszej literatury, szacunku i strachu, jaki wzbudzamy, naszych zalet wewnętrznych. My im zazdrościmy Paryża, ich wytrawnego gustu, elegancji i tych zewnętrznych przymiotów, których my nie posiadamy. Tak będzie do końca świata, do sądu ostatecznego. Żeby będziemy sobie pokazywali jeszcze na dolinie Jozefata.

— Jak ty bezstronnie sądzisz o tem wszystkiem!

— Bo jestem zdaleka od tego wszystkiego i rzadko czytam dzienniki, a jeżeli czytam, to równocześnie angielskie i francuzkie. Podług mnie, porównywanie to fundament bezstronności i mądrości. Dlatego nie dziw się, że szanuję ręce francuza nawet gdy spracowane, byle czyste,—wody nigdzie nie brak.

Jakby na potwierdzenie słów Archibalda, stuk raptowny przerwał rozmowę przyjaciół. Dzbanek z wodą przewrócił się, woda lała się obficie na podłogę, z grubych desek ułożoną.

Równocześnie śliczna, zgrabna wiewiórka, przestraszona własnem dziełem zniszczenia, skoczyła na ramię Tadeusza i przyglądała się bojaźliwie ściekającej wodzie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stytucie położniczym na osobie karlicy, liczącej 23 lat wieku.

Chora pochodzi z osady Mogielnica, w pow. grójeckim.

Operacji dokonał dyrektor kliniki, dr. Jastrebow, w asystencji pięciu lekarzy.

Pacjentka i nowonarodzone niemowlę znajdują się w pożądanym stanie zdrowia.

= Zuchwała kradzież.

Wczoraj rano lokatorka domu pod nr. 32-im przy ul. Nowolipie, p. Elszykowa, wychodząc na miasto, zauważyła, iż drzwi mieszkania bawiącej za granicą b. właścicielki domu, p. Detyle, są otwarte.

Bezzwłocznie wezwano stróża i policję.

Okazało się, iż złodzieje mieszkanie okradli.

Wszystkie szuflady porozbijane leżały na podłodze.

Rabusie zabrali tylko srebro i złoto.

Spodziewali się oni znaleźć pieniądze, gdyż pani D. niedawno sprzedała dom, lecz pieniądze ulokowała w banku.

Złodzieje dostali się do domu przez parkan od ul. Nowolipki, a zbiegli frontem rano nie zauważeni przez nikogo.

= Podstępna kradzież.

W dniu wczorajszym służąca odnosiła za p. Ruszczykowskim rzeczy na dworzec kolei petersburskiej.

Pan R. wszedł wcześniej na dworzec, a do służącej zbliżył się jakiś człowiek, oznajmiając, iż jest tragarzem i weźmie walizkę na wagę.

Sługa bez wahania tłomok oddała.

Złodziej, zakręciwszy się między dorożkami, uciekł, prawdopodobnie przez furtkę ku Nowej Pradze.

W skradzionej walizce znajdowały się rzeczy wartości około 300 rs.

= Nikczemna zemsta.

Właścicielowi wiatraka z za wolskich rogatek, Szymonowi Mieczyńskiemu, okaleczono wczorajszej nocy parę koni w taki sposób, iż przecięto im przednie nogi.

Biedne konie, jako bezużyteczne, musiano dobić.

Łotrowski czyn został spełniony przez zemstę.

Sprawca, Feliks Dudziar, służący Mieczyńskiego, uciekł, lecz jest poszukiwany.

= Podrzutek.

W miejscu ustępowem domu pod nr. 20-ym przy ul. Franciszkańskiej, posłyszano kwilenie dziecka.

Bezzwłocznie sprowadzono robotników i wyjęto z dołu żywą jeszcze 4-tygodniową dziewczynkę.

Podrzutka odesłano do szpitala starozakonnych.

= Nagła śmierć.

Przed dwoma dniami przybył z Warki do kuzyna Elkusa Flaka, na Tamce pod nr. 43-im zamieszkałego, Jakób Zysman, liczący 49 lat wieku.

Wczoraj rano znaleziono Zysmana w łóżku bez życia.

= Zamach samobójczy.

Przed kilku dniami znikła bez wieści Józefa Handziatowa, żona oficjalisty, zamieszkałego pod nr. 231-ym przy ul. Skaryszewskiej.

Dopiero wczoraj wynaleziono zbiegłą w domu przewoźnika Ignatowskiego, przy prawym brzegu Wisły.

Wspomniany Ignatowski wyratował Handziatową z wody, w chwili, gdy była bliską utonięcia.

Desperatka przed rzuceniem się do Wisły truła się fosforem od zapałek.

Stan zdrowia Handziatowej jest groźny.

Przyczyny podwójnego rozpaczliwego zamachu należy szukać w anormalnym stanie umysłu młodej, liczącej 22 lat wieku, kobiety.

+ Echa prowincjonalne.

W Radomiu spółka przedsiębiorców zakłada nowy dom komisowy.

Spółka rozporządza kapitałem w sumie 15,000 rs.

Gazeta radomska zebrała dotąd z ofiar na rzecz pogorzelców w Jedlińsku rs. 301.

Sumę tę prawie w całości wydano na zakup żywności dla nieszczęśliwych.

W Turku urządzono wycieczkę zamiejską dla członków straży ochotniczej.

Dla urozmaicenia zabawy sprowadzono z Koła orkiestrę.

Brak muzyki w Turku skłonił do podniesienia projektu utworzenia orkiestry własnej.

Projekt ten podobał się ogólnie i będzie zapewne wkrótce urzeczywistniony.

Pani Anna Lutomska otwiera w Łodzi w dniu 1-ym października zakład rękodzielniczy dla kobiet.

Znajdą w nim zajęcie introligatorki, hafciarki, pończoszniczki, krawaciarki itd.

Piękne damy w Łodzi wyprzedziły w emancypacji warszawianki, urządziły bowiem przy jednej z restauracyj miejscowych kręgielnię, przeznaczoną specjalnie dla kobiet.

Podobno w Łodzi znalazło się sporo lubowniczek tej zabawy.

+ Niedźwiedzie.

W gubernji saratowskiej w znacznej ilości ukazały się w r. b. niedźwiedzie, czyniące znaczne szkody w bydle.

Urządzone na nie obławy uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem: kilkanaście sztuk tego grubego zwierza padło.

+ Porwanie dziecka.

Z Kowna donosi nasz korespondent pod d. 3-im b. m.:

„Do wsi Żagajce przyszło w tych dniach kilku żebraków, z których jeden, Jerzy Rolis, mieszkaniec pow. augustowskiego, korzystając z nieobecności starszych włościan we wsi, porwał 6-letnią dziewczynkę, Anielę Szemialisównę i, zakneblowawszy jej usta, włożył do worka, poczem pośpiesznie się oddalił.

R. udał się do lasu poblizkiego, gdzie ukrył ją, obłożywszy darnią i chrustem, ażeby dziewczynka ruszyć się z miejsca nie mogła.

Po ukryciu dziecka, żebrak powrócił do wsi, gdzie wkrótce zauważono brak Szemialisównej.

Wieczorem żebracy się oddalili, nakarmieni i obdarzeni przez gościnnych włościan.

Około północy, pasący konie na noclegu parobcy usłyszeli okropne krzyki i jęki w lesie.

Uzbroiwszy się w drągi, udali się, dla sprawdzenia, co to być może.

Zaledwie zbliżyli się do łączki, leżącej w lesie, kilku ludzi rozbiegło się w różne strony; dwóch z nich jednak ujęto.

Byli to właśnie owi żebracy, którzy teraz nietylko chodzili, lecz i biegali, bez pomocy kul.

Na łączce znaleziono okrwawioną małą Szemialisównę, którą, jak się okazało, żebracy porwali, ażeby okaleczywszy, chodzić z nią po żebraninie i wzbudzając litość, zbierać grosze.

Sam Rolis ujęty nie został, innych oprawców aresztowano.

+ Na kolei.

W d. 29-ym z. m. na stacji Bzin, parowóz, w czasie przesuwania wagonów, najechał na smarownika, Franciszka Działacza.

D. uległ złamaniu obojczyka i skaleczeniu głowy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 13-go b. m. rozpoczną się lekcje w tutejszym instytucie głuchoniemych i ociemniałych.

— Od d. 13-go b. m. stawający do licytacyj w magistracie warszawskim składać mają przy deklaracjach piśmiennych kwity kasowe na złożoną kaurję, wadjum zaś w gotówce nie będzie wcale uwzględniane.

NEKROLOGJA.

✝ W dniu 8-ym września r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **9-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego Napolskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1117—

Z SĄDÓW.

Dwużeństwo.

W samym początku r. 1884-go przybył do Jabłonny wychowaniec jednego z gimnazjów tutejszych, a następnie słuchacz prawa w przeciągu jednego roku, niejaki Stanisław Dobrzański, w celu otrzymania jakiejkolwiek posady. Pozawierał w krótkim czasie na miejscu stosunki, dzięki którym otrzymał w kancelarji gminy miejsce pisarza.

Grając wobec wszystkich rolę kawalera, kandydata do stanu małżeńskiego, D. względami swojemi szczególnie zaszczycał siostrę karczmarza w Jabłonnie, Józefę Olszewską.

Starania jego wkrótce uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, t. j. ślubem, zawartym d. 13-go lutego roku 1884-go. Pożycie jednak trwało bardzo niedługo: mąż niebawem opuścił żonę, która zdecydowała się zamieszkać w Warszawie. W tym celu rozpoczęła starania o paszport dla siebie, jako dla żony St. Dobrzańskiego. Zarząd gminy Jabłonna udał się w tej sprawie do burmistrza miasta Chełma, jako do miejsca urodzenia Dobrzańskiego, z prośbą o przysłanie dowodów jego osobistych, niezbędnych przy formalnościach paszportowych, gdy wtem, ku wielkiemu swojemu zdziwieniu, otrzymuje odpowiedź, że burmistrz m. Chełma zupełnie nie rozumie, jakim sposobem żona D. może żądać paszportu w Jabłonnie, kiedy faktycznie mieszka od jakiegoś czasu w Chełmie, rozłączywszy się z mężem. Po bliższem rzeczy zbadaniu okazało się, że Dobrzański ma faktycznie dwie żony, z których druga zaślubiona w niespełna rok po pierwszej.

Postawiony pod zarzutem bigamji D. do winy od razu się przyznał, tłumacząc się, że dzisiaj sam zrozumieć nie może swojego postępku, prosił przytem, aby sąd nie skazał go na karę czterech lat rot aresztanckich, która jest kodeksem określona, lecz zastosował karę o stopień wyższą, mianowicie: osiedlenie na Syberji, co też sąd uczynił.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

OTWARCIE NOWEJ KOLEI.

Łuck 5-go września. (*Tel. Aj półn.*) — D. 3-go b. m. J. C. W. Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy otworzył linję kolejową Łuck-Kiwerce, zbudowaną przez trzeci i czwarty bataljon kolejowy.

Linja przecinająca na przestrzeni 4½ wiorst las budulcowy i na przestrzeni 12 wiorst błota torfiaste ukończona została w ciągu 18½ dni. Dla zbudowania dwóch mostów potrzeba było wbijać pale po siedem sztuk jeden nad drugim.

Robotami kierował jenerał-major Gołowin i pułkownik Sytienko.

UGODA CZESKO-NIEMIECKA.

Wiedeń 5-go września. (*T. pryw. Kur. W.*) — Wieści, jakoby pogorszone widoki ugody czesko-niemieckiej miały spowodować w bliskiej przyszłości jakiekolwiek przesilenie ministerjalne, są zupełnie bezzasadne. Rząd spodziewa się, mimo szalonej agitacji młodo-czechów, przeprowadzić w niebawem już zebrać się mającym sejmie czeskim dalszych kilka ustaw ugodowych. Wówczas dopiero pokaże się, czy większość rządowa w radzie państwa znajdzie się jeszcze, czy nie. Gdy zaś nowe wybory do rady państwa już za pół roku nastąpią, przeto rząd, gdyby nawet się znalazł wobec wielkich trudności, poczeka na rezultat wyborów, po których dopiero zmiany ministerjalne będą mogły stanąć na porządku dziennym.

POWÓDŹ.

Wiedeń 5-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wtorkowy pociąg z Chebu do Wiednia szedł cztery dni. Miejscami woda dochodziła do połowy okien pociągu. Nocowano w wagonach.

Wiedeń 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dunaj wciąż rośnie w Wiedniu. Wiele miasteczek nadbrzeżnych w górnej Austrji trzeci dzień pod wodą. Ludzie, rozlokowani na dachach, wołają rozpaczliwie o chleb.

Wiedeń 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pod Jaegerndorfem Oppa, a pod Linzem Dunaj zaczynają opadać. W Wiedniu komisja ratunkowa urzęduje nieprzerwanie, gdyż groza wylewu ciągle jeszcze wisi nad miastem. Dunaj o cztery metry podniósł się tutaj nad zwyczajny poziom.

Preszburg 5-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Tutejszy most na Dunaju podmulony grozi runięciem. Cały Marchfeld zamienił się w morze, głębokie na 530 centimetrów.

Drezno 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dwór królewski przeniósł się z Pillnitz do Strelen, ponieważ zamek pilnicki zalany został przez Elbę. (*Aj. półn.*)

ZALEW PRAGI.

Praga czeska 5-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Trwoga z każdą chwilą wzrasta. Wylew 187-miu stawów w sąsiednich majątkach Schwarzenbergów zdwoi klęskę w nocy. Woda wciąż pędzi ze wzrastającą gwałtownością.

Przez całą noc dzisiejszą prowadzono ratunek przy pochodniach. Most Karola uległ naporowi belek, pędzonych z szaloną szybkością ze składów zabranych przez wodę.

Teatr narodowy stoi niewzruszenie.

Fundamenta betonowe sięgają głębiej, niż łożysko Mołdawy, z czego wnoszą, że gmach będzie uratowany.

STRASZNY WYBUCH.

Paryż 5-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj w południe w Larochelle nastąpił wybuch w składzie dynamitu. Kilkanaście osób zginęło kilkadziesiąt jest rannych. (*Aj. półn.*)

POŻAR SALONIK.

Konstantynopol 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Salonikach 12,000 ludzi skutkiem wczorajszego pożaru znalazło się bez dachu i chleba.

Spłonęły: konsulat grecki, szpital miejski, wiele meczetów i „Hagia Sofja".

TEATR SPŁONĄŁ...

Rzym 5-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W Katanji spłonął wczoraj teatr „Kalipso".

Wiedeń 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz nakazał przystąpić w jesieni do sformowania czterech nowych kompanij bośnijskich. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 5-go września. (*Telegr. pryw. Kur. W.*) — Dziewiętnaście odleglejszych gmin przedmiejskich oświadczyło się przeciw połączeniu z Wiedniem i zamierza drogą procesów bronić swoich praw prywatnych. Wysyłane będą deputacje do cesarza. Zdaje się, że projektowany obszar przyszłej stolicy zostanie znacznie ścieśnionym do chwili, aż znowu i te odleglejsze gminy zdecydują się i faktycznie ze stolicą połączą.

Praga czeska 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)—Przy wyborach dzisiejszych do sejmu w okręgu bechyńskim zwyciężył młodoczeski kandydat, Lang, kandydata staroczeskiego. *Aj. półn.*)

Praga czeska 5 go września. (*Tel. pryw. K. W.*)—Pod adresem biskupa Strossmajera z powodu z powodu 40-letniego jubileuszu kapłańskiego tegoż, podpisali się między innymi posłowie staroczescy: Rieger i Tilszer. (*Aj. półn.*)

Paryż 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wedle doniesień Ajencji Havasa z Sofji, minister wojny wydał tamże okólnik do oficerów i podoficerów armji, w którym przypomina przysięgę, złożoną przez nich na wierność ojczyźnie i księciu, tudzież przestrzega, ażeby nie zajmowali się polityką, lecz poprzestawali na ścisłem przestrzeganiu obowiązków służby. (*Aj. półn.*)

Buchara 5-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Emir urządza tutaj giełdę i komitet giełdowy. Operacje giełdy poddane będą pod kontrolę russkiego ajenta politycznego w Bucharze.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 5-go września. (*Telegram Ajencji północnej*).— Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 80.10, 79.75, 80.05. Przekazy na Berlin (kurs za 1 m.) 39.25, 39.15, 39.25. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 31.75, 31.65, 31.75. Przekazy na Belgję —.—. Półimperjały nowe po 5.47½ płacono. Kup. celne po 1.29 płacono. Srebro po 1.11 w poszukiw. Dyskonto giełdowe 5%—6⅝%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.75 płacono. II emisji 100.12½ płacono, III-ej em. 100.— w poszukiw. IV-ej emisji 100.— w posz., V-ej emisji 100.—w poszukiwaniu, a bilety VI-tej emisji 100.— w poszukiwaniu 6% Renta złota z roku 1883-go 143.— płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 138.— w zaof., 4% renta złota z 1889 r. 125.75 płacono. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go 125.75 płacono. Nowa poż. z r. 1890 III serji 125.75 Pożyczka wschodnia: I em. 100.87½ płac., II-ej em. 100.62½ w posz. III em. 100.— płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 229.— w posz. Premjówki z 1866-go roku 217.25 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.50 płacono a za pełno opłacone sztuki 214.— w posz., 5% renta kolejowa 101.— w posz. 5½% renta 103.50 płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.75 płac., 4½ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 132.— płacono, 4½% nowa pożyczka wewnętrzna nienotowana. Tendencja giełdy mocna.

Berlin 5 go września. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Ujawnione już wczoraj dążności realizacyjne, wystąpiły silniej jeszcze na giełdzie dzisiejszej. Wskutek tego kursa doznały obniżki, do czego się przyczyniły również starania partji zniżkowej, która nie żałowała trudów, ażeby spadek ten przeprowadzić. Ruble i wartości russkie poniosły dziś straty. Zasadnicza tendencja giełdy jest wciąż bardzo mocna. Ruble w obrotach dostawowych za które płacono początkowo 252, a w chwili urzędowego notowania giełdy 252.25, straciły następnie 75 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami, obniżyły się banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych o 1 m., a w dostawowych o 2 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 markę 45 fen., krótki Petersburg o 85 fen. długoterminowy zaś o 1 m. 10 fen. Przekazy na Wiedeń niżej również, krótki o 1 m 10 fen., (183.65), długi o 1 m, 20 fen. (181.50). Listy zastawne ziemskie straciły 20 kop. Listy likwidacyjne 30 kop., a Pożyczka wschodnia o 10 kop. Bez zmiany notowano 4% russkie pożyczki konso, lidowanez r. 1880-go i kupony celne, podczas gdy pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty złote doznały obniżki, a 4½% listy zastawne russkie notowane były cokolwiek lepiej. Akcje kredytowe austrjackie pozostały na wysokości wczorajszego kursu. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto dość niejednolicie, towar gotowy droższy był o 50 fen., a dostawowy tańszy o 25 fen.

Berlin 5 go września (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nat.	252.40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	251.90	Akcje kredytowe	177.10
Wek. na Petersb. krót.	251.40	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	249.40	" " dł.	—.—
Bil.ban.russk. na dost.	251.50	Żyto w tow. gotow	170.50
Wschodnia poż. II em	79.50	Żyto na wiosnę	161.75
Listy zast. serji I-ej	73.90		

Kursa z 4-go września 253.70, 253.35 252.25 250.50, 253.75 79.60, 74.10, 177.10, 170.—, 162.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 5-ym września. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było dość ożywione, co na tem większą uwagę zasługuje, że to dziś piątek, a w ten dzień zwykle targ bezczynnym bywa i obroty wszystkie odkładane bywają do niedzieli. Dowozy bardzo nieznaczne, zaledwie dwa wagony żyta wynoszące. Usposobienie dla żyta mocne. Oba nadeszłe dziś wagony sprzedano, płacąc za wyborowe po 68 do 70 kop., za średnie 65 do 68 kop., za ordynaryjne 59 — 64 kop. Owies mocno. Wyborowy sprzedawano po 73—75 kop., średni 70 do 73 kop., ordynaryjny po 65 do 69 kop. Pszenica spokójnie, przy cenach bez zmiany. Jęczmień i gryka słabo. Kasza jaglana bez zmiany, płacono 85 do 104 kop. stosownie do gatunku.

Sosnowice 2-go września. — Żyto nowe z natychmiastową dostawą, polskie 73½ kop., russkie 69½ do 72 kop. Pszenica nowa biała 91¾ kop., żółta 90 kop. Owies nowy 44¼ do 50¾ kop. Jęczmień nowy browarny 75¼ kop., średni 62¼ k. na paszę 52¼ k. Groch warzelny 78½ do 85 kop., na paszę 55 kop. Gryka słabo, wyborowa 72 kop., średnia 68½ kop. Kukurydza stara 60¾ kop. Siemię lniane wyborowe 131 kop., średnie 123 kop., zwyczajne 101 kop. Proso 65½ do 75¼ kop. Makuchy rzepakowe 65 do 68½ kop., makuchy lniane 85¼ k. Siemię konopne 85¼ do 91¾ kop. Rzepak 95 do 125 kop. Otręby pszenne grube 49. Otręby żytnie 54¾ kop. za pud.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Sikorskiej.* — Do zdradzenia pseudonymu Estei nie jesteśmy upoważnieni.

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia II-ej klasy 155 ej Loterji klasycznej.

Dnia 5-go września 1890-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.
121	**150**	11764	**150**
569	**150**	14763	**150**
1426	**1,000**	14799	**150**
4411	**600**	15120	**400**
5619	**150**	17870	**150**
9236	**400**	20849	**600**
9675	**150**	22367	**4,000**
11269	**150**		

Po rs. 60 wygrały NN-ra:

693	6167	14163	21113
788	6451	14587	21291
809	8547	15459	21550
1608	8712	15579	22307
1702	8845	15750	22401
1716	9454	18322	22700
3044	9489	18921	22732
3507	10737	19013	22835
3814	10972	19185	22930
4671	11227	19219	
5408	11919	20832	
5547	14088	20867	

Po rs. 45 wygrały NN-ra:

84	2311	4381	7286	9764	12038	14451	16663	19062	20719	22772
131	2403	4454	7320	9822	59	76	96	19124	35	22872
47	15	76	29	36	68	93	16705	57	40	22975
73	30	4515	97	44	97	14548	60	83	20810	23108
86	48	91	7402	48	12123	58	16864	96	36	23218
91	63	4622	35	68	52	14616	16908	19222	21077	23303
209	80	27	67	72	65	66	29	40	21173	22
394	2521	52	86	77	77	14716	30	19326	21203	88
470	54	4733	7601	10076	12234	58	71	69	27	23485
74	2639	35	46	88	64	14815	17039	79	40	99
512	2713	62	97	10117	12323	28	51	19404	87	
60	67	4906	7831	55	39	77	66	26	21300	
83	84	13	7915	10202	12435	14986	17129	19518	2	
652	2807	43	8070	29	86	87	56	34	7	
72	53	5026	8191	57	12505	15052	17200	46	12	
85	67	5106	96	10308	12	15119	8	61	33	
709	71	5328	8256	86	42	90	45	64	49	
58	89	97	79	95	97	91	57	66	55	
837	2901	5610	8372	10401	12640	15206	17390	19616	94	
54	3028	15	97	36	67	68	17446	19704	21420	
74	30	28	8448	10521	93	85	62	5	35	
903	41	46	62	10604	12711	15331	67	79	66	
37	3148	71	8508	60	73	52	17540	82	88	
1008	99	82	95	79	12850	76	17610	19908	90	
18	3246	5764	8617	10710	94	15493	36	44	21612	
1108	3361	5891	45	50	12958	15501	55	20042	29	
19	3413	96	89	77	13077	6	79	47	62	
43	38	5923	95	79	13101	51	17752	63	21783	
1276	54	77	8729	93	29	99	63	20126	21833	
1351	3508	6048	30	10820	13218	15624	73	37	61	
1463	20	51	73	49	34	44	17812	20201	62	
90	43	57	8819	10925	35	83	47	10	21981	
1617	3602	6113	39	48	13321	15701	18049	18	94	
41	30	90	55	71	13519	73	18103	35	22034	
66	45	6314	80	11151	67	15819	8	52	71	
74	72	76	8922	52	13649	51	13	54	86	
82	92	98	9071	11206	64	15954	43	67	92	
1746	3716	6430	9114	88	75	16015	18356	81	22144	
65	19	76	35	11317	13746	50	88	20302	57	
78	63	92	51	11426	51	16193	18479	22	92	
1806	66	6534	9241	56	59	16233	18533	20421	22220	
12	3907	6705	52	58	60	43	43	57	41	
25	23	15	9324	11510	13877	16310	18606	67	22339	
36	28	19	52	20	13910	39	40	90	41	
1943	4033	28	67	11618	14074	54	18794	20501	62	
50	40	29	79	11736	14144	78	18815	18	22413	
57	96	32	9442	37	58	16401	18910	19	22623	
68	98	6807	70	38	66	71	20	68	33	
81	4135	18	9588	59	14241	16506	28	77	37	
2003	70	28	9647	11897	49	18	42	88	87	
2183	82	32	9706	11944	93	47	87	20610	92	
2221	98	7095	26	82	14346	93	19012	27	22737	
94	4368	7253	31	98	87	16609	55	74	60	

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 5-go września 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 4-go g. 9 w.	753.9	82	PnW	13.0	10.4
D. 5-go g. 7 r.	754.6	88	Pn	11.6	9.2
" g. 1 pp.	755.1	83	Pn	13.1	10.4

W ciągu d. 4-go b. m. { Temperatura najniższa C. 12.0=R. 9.6; " najwyższa C. 14.8=R. 11.0; Wysokość wody spadłej 0.5 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 kasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 p. p.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 wiecz.	6 10 rano
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Spacerowy do Skierniewic w niedziele i święta	9 30 rano	11 05 wiecz
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 52 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 15 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 8 wiecz.	7 08 rano
Osobowy	5 18 p. p.	9 28 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 — p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Iwangrodu	7 20 rano	10 30 wiecz.
Towarowo-osobowy do Kowla	9 05 wiecz.	10 20 rano
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— — —	10 15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Августа (6 Ноября) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)